

**Morawiecki ze str. 20**

nie jest niepodległy naród, którego elity nie działają w jego interesie. Na pewno nie można wtedy powiedzieć, że jest w pełni niepodległy. Chyba dlatego Redaktor, którego poglądy formowała niepodległa II RP, nie chciał tego zaszczytnego miana przyznać III RP.

**Naród ośmielony**

Czy naród może być w połowie niepodległy? Może. Dla wyjaśnienia tego, co chcę i co moim zdaniem należy mówić, wprowadzę rozróżnienie niepodległości zewnętrznej i niepodległości wewnętrznej. Ta pierwsza jest wtedy, gdy rządów nad narodem nie sprawują obcy albo przez obcych przemocą narzuceni rodzimi namiestnicy. W tym sensie Polska po w 35 procentach demokratycznych (ale demokratycznie wygranych) wyborach w czerwcu 1989 r., po wyborach prezydenckich w 1990 r. i parlamentarnych w 1991 r. stała się zewnętrźnie niepodległa. Ale śmiem twierdzić, że zarówno wtedy, jak i dziś ciągle nie dostaje Polsce niepodległości wewnętrznej. Czyli jesteśmy jakby tylko w połowie niepodlegli.

Dwie ilustracje. Współczesna: pokolonialne państwa afrykańskie są formalnie niepodległe, ale rządzące tam elity w większości dbają o pomyślność własnych rodów, koterii, co najwyżej własnego plemienia, państwo traktują instrumentalnie. Są to więc państwa wewnętrznie podległe. Druga ilustracja historyczna: Polska XIX wieku, pozbawiona formalnej niepodległości, zachowała wysoki stopień niepodległości wewnętrznej.

Nasze ówczesne elity knuły przeciw zaborcom, oddawały życie w powstańczych zrywach, tworzyły arcydzieła poezji i literatury w rodzinnym języku, przetwarzały ludowy folklor w uniwersalne polonezy i mazurki, tworzyły banki i przedsiębiorstwa, prowadziły prace organiczne i edukacyjne, pielęgnowały polską mowę, wiarę i obyczaje. Czy bez tego wielopokoleniowego wysiłku, bez tej ciągle żywej niepodległości wewnętrznej byłibyśmy w stanie wybić się na pełną niepodległość w 1918 r.?

Jakie są przyczyny tej naszej obecnej półniepodległości? Na pewno olbrzymie biologiczne, rzeczowe i moralne straty, jakie ponieśliśmy w czasie II wojny światowej i straty duchowe w rezultacie 45 lat peerelowskich rządów. Ale żeby poważnie zmierzyć się z problemem, trzeba też powiedzieć o samym procesie przejścia od realnego socjalizmu do demokracji, o Okrągłym Stole.

W tym procesie obie umawiające się strony: rządowo-koalicyjna i solidarnościowo-opozycyjna, na każdym jego etapie usiłowały zabezpieczać własne partykularne interesy. Obie strony obawiały się porażki. Strona opozycji konstruktywnej bała się zerwania układu przez siły rządowe i ponownego zepchnięcia w polityczny niebyt. Najlepszą egzemplifikacją tego strachu jest sprzeczne z prawem forsowanie przegranej w pierwszej turze wyborów 4 czerwca 1989 r. listy krajowej do tury następnej oraz głosowanie części solidarnościowych parlamentarzystów za prezydenturą gen. Jaruzelskiego.

Strona rządowa z kolei bała się, że gdy ugoda Okrągłego Stołu nie zostanie

zaaprobowana przez większość społeczeństwa, to radykalna młodzież skupiona wokół Solidarności Walczącej, Konfederacji Polski Niepodległej i Federacji Młodzieży Walczącej dopnie swego najpopularniejszego hasła: „precz z komuną!”. Strach strony rządowej skutkował jej ustępliwością na rzecz okrągłostołowej opozycji. To z kolei ośmieliło naród do żądań niepodległości zewnętrznej, w realność której długo nie mogła uwierzyć, o zgrozo, tzw. konstruktywna opozycja.

**Zadanie dla Polaków**

Potem za nami poszły inne kraje bloku sowieckiego i mimo hamujących starań ze strony samego prezydenta USA seniora Busha, który optował za prezydenturą dla Jaruzelskiego i za pozostaniem Ukrainy przy ZSRR, lawina wolności ruszyła. Zabrakło jej jednak solidarności i wkrótce rozczłonkowała się i wytraciła pierwotny impet na filarach grupowych, koteryjnych i partyjnych interesów.

Przez lata główny wysiłek elit nakierowany był na przekonanie narodu, że winien jest im dożgonną wdzięczność. To naród miał służyć i rzeczywiście służył swą pracą i zapobiegliwością elitom, a nie odwrotnie. Na majątku wypracowanym przez ubiegłe dekady uwłaszczyła się dawna pokomunistyczna i nowa pookrągłostołowa nomenklatura. Liberalny etos wyścigu po swoje, lekceważący normy i prawo (pierwszy milion trzeba ukraść, tworzenie prawa do ominięcia przez usytuowanych), w dużym stopniu zniszczył w elitach i w całym społeczeństwie potrzebę i wiarę w sens działań na rzecz całości, na rzecz Polski.

Ten brak niepodległości wewnętrznej, ta dominacja prywaty przypomina nasz złowieszczy przedrozbiorowy okres wieku XVIII. Na szczęście mamy inne zewnętrzne uwarunkowania. Rozbiory nam nie grożą. Ale pamiętajmy, że na dłuższą metę niepodległość zewnętrzna bez wewnętrznej jest nie do utrzymania. Jesteśmy zobowiązani trudem i krwią przelaną za niepodległość ojczyzny przez naszych poprzedników, by naszym następcom zostawić Polskę w pełni niepodległą; zewnętrznie i wewnętrznie. Jako Polacy nie mamy ważniejszego zadania do spełnienia.

*Autor był w czasach PRL działaczem antykomunistycznej opozycji, a po wprowadzeniu stanu wojennego współtwórcą i liderem Solidarności Walczącej – radykalnej organizacji domagającej się pełnej niepodległości Polski. Jest specjalistą z dziedziny fizyki teoretycznej, wykładowcą w Instytucie Matematyki Politechniki Wrocławskiej. Kandyduje w tegorocznych wyborach prezydenckich* □

**Wiadomości Polonijne  
Przyjmują z radością  
Każdą informację  
O wydarzeniach  
W naszych polskich  
organizacjach**

**Latus - Media ze str. 20**

ciągle rozumieją, że trzeba zapłacić za chleb, przejazd taksówką, drinka w barze, ale już nie zamierzają płacić za filmy i wiadomości, za wiedzę i rozrywkę? A ten infotainment, czyli strumień liter, cyfr i obrazków płynący z telefonów i ekranów komputerowych, absorbuje ludzi coraz bardziej, tworząc drugą, wirtualną egzystencję. To ważniejsze teraz dla wielu, życie wirtualne ma być – postanowiono – za darmo.

Szefowie firm medialnych oraz teoretycy mediów czasem ogłaszają jakieś teorie i pomysły wyjścia z impasu. Są one, delikatnie mówiąc, ogólnikowe. Brzmiały bowiem następująco: „Tak jak jest teraz, dłużej być nie może. Tego nie da się utrzymać. Nic nie powstaje z niczego. Ktoś musi za to zapłacić. Zapewne już niedługo pojawiają się jakieś formy opłat za dostęp do informacji. Może miesięczny abonament? Opłaty za wejście do internetu?”.

Jak dotychczas, tylko nieliczne firmy, np. „Wall Street Journal”, żądają opłat za dostęp do swojej internetowej bazy danych – i, co ciekawe, ludzie gotowi są za to płacić. Inne gazety, nawet tak potężne, jak „New York Times” czy „Gazeta Wyborcza”, w internecie są obecne – bo być muszą – lecz z pobierania opłat się wycofały.

Jak zrobić na internecie? Nikt tego nie wie. Teoretycznie można zarabiać na ogłoszeniach, ale wiadomo, że nie ma ich aż tyle, co było kiedyś w wersjach drukowanych. Udało się zarobić firmie Google czy Amazon, ale jak ma się udać pozostałym milionom firm dużych, średnich i małych?

Pewni teoretycy mediów sądzą, że ratunkiem dla gazet mogłoby być ich większa lokalność, nisizowość. Czy jednak będzie to zmiana na lepsze dla odbiorcy, a i dla wydawcy? Pozwolę sobie zająć się tym tematem za tydzień. □

**Piotr (Peter) Sidoruk****Commercial Real Estate**

**Kupno ---- Sprzedaż ---- Porada  
Buying --- Selling --- Consulting**

**Marcus & Millichap**

**Real Estate Investment Services**

**Office: 949-258-4522**

**Cell: 949-274-6967**

e-mail:

**psidoruk@marcusmillichap.com**

License: CA: 01744605

**Dzwoń do****Polski**

**1 cent za minutę** z  
każdego telefonu, **teraz... dzisiaj**

Informacja na

[www.PoloniaSF.org](http://www.PoloniaSF.org)

**Kliknij na kartę telefoniczną  
w lewym górnym rogu strony**

**MARTIN KRAWIEC**

ATTORNEY AT LAW

ETHICAL - EXPERIENCED

Accidents  
Civil Litigation  
Personal Injury  
Real Estate

Business  
Estate Planning  
Probate  
Trusts Wills

(714) 871-7331

Mówimy po Polsku

**Danuta Delnitz, M.D., Ph.D.**

Diplomate of American Board  
Of Family Practice

Family Medical Center, Inc.  
34052 La Plaza – Suite 102  
Dana Point, CA 92629

Tel (949) 240-8555  
Fax (949) 240-9040

Mówimy po polsku

**Krajczyńska ze str. 20**

wykonania zarówno bardzo prostych, jak i trudnych operacji używa on całego swojego potencjału – przekonuje ekspert.

Nie oznacza to jednak - dodaje - że jeśli jakaś część mózgu przestanie działać, człowiek nie będzie mógł funkcjonować. - Można nie mieć nawet 80% mózgu - mówi kierownik Zakładu Neurofizjologii i przytacza znaną z literatury fachowej historię Anglika, który umarł w wieku 26 lat. W miejscu mózgu miał trochę ściśniętej tkanki mózgowej, a resztę stanowił olbrzymi wodniak pod ciśnieniem. Mimo tego Anglik zaczynał robić doktorat. - Jego przykład pokazuje, że nasza wiedza o mózgu jest wciąż w powijakach - dodaje uczony.

Jak to się dzieje, że mózg działa, nawet z jedną półkulą? - Gdy brakuje jednej półkuli, ta druga przejmuje część funkcji, za które odpowiadała brakująca część. Oczywiście taki mózg funkcjonuje trochę inaczej niż u ludzi zdrowych, ale wbrew pozorom nie jest to takie rzadkie zjawisko, jak mogłoby się wydawać - tłumaczy naukowiec.

Proces, w którym jedna tkanka mózgu zastępuje część, która przestaje funkcjonować nazywany jest plastycznością mózgu. Jest on dobrze widoczny u osób po wylewie krwi do mózgu. - Część tkanki mózgowej wówczas obumiera, co w wielu przypadkach powoduje paraliż jakiejś części ciała. Później przy pomocy rehabilitacji przywraca się jej sprawność danej kończyny, choć nie działa już część mózgu za nią odpowiedzialna - wyjaśnia prof. Wróbel.

Jego zdaniem, dzięki temu, że przy obumarciu jednej tkanki mózgu jej zadania może przejąć inna część, tradycyjny podział na półkulę lewą - racjonalną i prawą - odpowiadającą za wyobraźnię, jest zgubny. - Owszem jest pewna specjalizacja półkulowa, ale jest ona statystyczna. Mózg może zmieniać się przez cały czas, dlatego nawet jeśli coś „padnie” np. w lewej półkuli, to nie przestaniemy racjonalnie myśleć - zaznacza.

Oprócz tego, że człowiek może żyć z częścią mózgu, znane są przypadki osób, u których w wyniku przerwania połączeń między półkulami nastąpiło tzw. rozczepienie mózgu. W 1981 r. Roger Wolcott Sperry otrzymał Nagrodę Nobla za badania nad rozczepionym mózgiem. - Okazało się, że obie półkule mózgu funkcjonują wtedy niezależnie rządząc swoimi funkcjami i połową ciała. Znanie są jednak przypadki osób, u których gdy jedna ręka chce wkładać spodnie, druga może je jednocześnie zdejmować - zaznacza prof. Wróbel.

Co wyróżnia mózg człowieka od mózgu innych ssaków? Prof. Wróbel wyjaśnia, że w wyniku ewolucji w mózgu człowieka zwiększyła się część kory mózgowej, która odpowiada za przetwarzanie informacji czysto hipotetycznych, a nie tylko za proste odruchowe działanie - charakterystyczne dla większości zwierząt.

- Po drugie olbrzymia część naszego mózgu jest poświęcona mowie. To, że potrafimy się komunikować za pomocą mowy, to jest olbrzymi krok ewolucyjny. Pozwolił nam on stworzyć kulturę, a więc korzystać z doświadczeń innych pokoleń nie tylko przez przekaz ustny, ale też przez zasoby pisane - tłumaczy. □

**Twoja pomoc jest  
potrzebna zaangażuj  
się w działalność  
Polonii Zostań  
członkiem  
polskiej organizacji**